

Normalsi, Wielki B

Miał kapelusz z gęsim piórem
Długą czarną bitą skórę
Miał na palcu złoty pierścień
Uchylone każde wejście

-

Brudy miasta znał i w kasynach spał
Zwykle miał co chciał, /to/ co chciał to brał

-

Lubił nasze głośnie granie
Uskuteczniał z nami banię
Bałem się a jednak grałem
Grałem, bo się czegoś bałem

-

On się nie bał, grał, przegrał, został sam
Skończył się pomyślny jego wiatr. Teraz!

-

Ref.
Biega po tym mieście niczym pies bezdomny
Pacjent, który wczoraj jeszcze mawiał do mnie tak
Obudź się, na ziemię w końcu zejdziesz, bądź mądry
Ja śpiewam gram, wciąż dla was gram

Był malarzem i rzeźbiarzem
Wspierał sztukę krwawych zdarzeń
Klucze miał do wszystkich domów
Pod kontrolą ilość zgonów